

Nowy Rok, nowe wydarzenia...

Kończy się 2015 rok. Przed nami kolejny. Ten przełom to dla wielu czas podsumowań, refleksji nad tym co się udało bądź nie. To czas podejmowania postanowień i wytyczania nowych celów. Dla człowieka wierzącego, który wszystkie swoje plany, cele próbuje realizować w łączności z Bogiem bilans będzie zawsze dodatni nawet gdy nie będzie to czas usłany różami. A to dlatego że to konsekwencja zawierzenia Bogu. Bóg ma swój plan dla każdego z nas. Bóg chce być naszym zaspokojeniem, spełnieniem, szczęściem dlatego musimy mu zaufać by spełnił się nasze plany i oczekiwania. Rok 2016 będzie wyjątkowym czasem poprzez wielkie wydarzenia w których będziemy uczestniczyć: Jubileusz 1050 rocznicy Chrztu Polski, wydarzenie to będzie kierował wzrok na korzenie wiary naszego narodu a także nasze osobiste zetknięcie się z darem wiary. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia to kolejny wielki dar, którym w tym roku możemy się cieszyć. Papież Franciszek poprzez ogłoszenie tego Jubileuszu chce otworzyć nam wszystkim niekończące się źródło miłosierdzia. Więc nie wolno nam się zamknąć na ten wielki dar. Również ŚDM w Krakowie o kolejne wielkie i ważne wydarzenie szczególnie dla ludzi młodych, zachęcam już dziś młodzież aby zaplanowała czas na wyjazd do Krakowa aby wspólnie z rzeszą młodych z całego świata i papieżem Franciszkiem. Zapisy ruszą pełną parą po feriach.

Jeżeli na progu Nowego Roku - 2016 masz wątpliwości, czy przyniesie on Ci coś dobrego, że możesz coś zmienić na lepsze w Twoim życiu, jeżeli czujesz się tak jakbyś stał przed zamkniętymi drzwiami przyjdź do Jezusa, oddaj Mu cały ten rok, szczerze i bezwarunkowo, a zobaczysz że będzie inaczej, zobaczysz że osiągniesz więcej, żyć lepiej, sensowniej. Z okazji Nowego Roku życzę wszystkim Czytelnikom żywych spotkań z Panem Jezusem Miłosiernym.

Ks. Andrzej Kmiecik

Życzenia:

Na Nowy Rok i jego 366 dni, pełen Miłosierdzia
słowa serdecznych i szczerych życzeń
wszystkim Czytelnikom
i ich Gościom, wszystkim Parafianom
wraz z Duszpasterzami,
wszystkim, którzy się narodzą w 2016 r.

składa redakcja

Ukochanym naszym Seniorom – Babciom i Dziadkom
dobrego każdego dnia w zdrowiu i radości

życzy redakcja



Opowiastki nie tylko przyrodnicze...

1. Staropolskie przesady o niektórych ptakach...

W tych dniach (grudzień 2015 r.) po raz pierwszy w życiu mogłem zobaczyć **sowę uszatkę**. Zauważyłem nagle, że jakieś ptaszysko wleciało między gałęzie świerka. Zbliżałem się do drzewa ostrożnie, myśląc, że to jakiś jastrząb zapędził się za wróblami w gęstwę gałęzi. Nie sądziłem, że moje marzenia o spotkaniu z tą sową wreszcie się spełnią. Niedowidząca w dzień sowa pozwoliła się oglądać z bardzo bliska... Sowa uszatka, jak większość jej krewniaczek, nie odlatuje na zimę. Niekiedy odbywa tylko nieodległe wędrówki, by chwilowo osiąść tam, gdzie jest więcej pożywienia, czyli myszy i nornic. Według starych przekonań huczenie sowy blisko domu zapowiada śmierć kogoś z domowników. Ktoś mi opowiadał o swoim dziadku, że gdy ten usłyszał sowę, to ze złością wykrzykiwał na nią i wymachując kosturem starał się ją jak najdalej odpędzić.

Jaskółka oknówka (lepi gniazdo nad oknami, pod tzw. „podsibitką”) lub **ja-skółka dymówka** (buduje gniazdo w oborze) - według starych wierzeń jaskółki te, gdy się zagnieżdżą, przynoszą pomyślność, zwiastują Boże błogosławieństwo.

Natomiast gdy w naszym obejściu pojawi się **sroka**, to możemy niedługo spodziewać się niezapowiedzianych gości. Już w XVI w Szymon Szymonowicz pisał:

„Skrzeczy srocza na płocie,
będą goście nowi.
Srocza czasem pomyli,
czasem prawdę powi.”

W starożytności, nie tylko biblijnej, największe „zwiastowania” dotyczyły narodzin dzieci. W polskiej tradycji to właśnie **bocian** wróży poczęcie dziecka. Gdy Norwid pisał o bocianach, że „...wszystkim służą”, to przypuszczalnie miał na myśli przyrost naturalny Polaków -

- „Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...”

2. „...i jeszcze o Karskim”.

Dzięki J. Karskiemu Marcinkowice przypuszczalnie pojawią się w nowej polskiej superprodukcji filmowej. Resort kultury nowej ekipy rządowej planuje taką mega produkcję a dziennikarze podpowiadają tematy. Wśród 5. pomysłów na taką superprodukcję, na pierwszym miejscu znajduje się film o Janie Karskim; patrz świąteczny numer tygodnika „w Sieci”.

Waldemar Piasecki, mieszkający w USA, autor książki: „Jan Karski. Jedno życie” obiecał uroczystość promocyjną II tomu tej biografii zorganizować w Domu Parafialnym w Marcinkowicach. Uroczystość planowana jest w pierwszym kwartale 2016 r. Fragment dotyczący kryjówki Karskiego w gajówce na Łazach za zezwoleniem autora został opublikowany w grudniowym numerze „Naszej Wiary”.

Ks. Józef Babicz

KOLEDA

SOBOTA – 02.01.2016r.

Domy od Państwa Smajdor w stronę Kościoła - od godz. 8³⁰

Marcinkowice Centrum- od godz. 11⁰⁰

Dąbrówki - od godz. 11⁰⁰

PONIEDZIAŁEK – 04.01.2016r.

Domy nad stacją cz. I od Pani Gawlik – od godz. 13⁰⁰

Łazy od Państwa Domagałów - od godz. 9³⁰

Kolonia cz II od Państwa Rozciechów do Państwa Kmiecików - od godz. 15⁰⁰

WTOREK – 05.01.2016r.

Domy koło Kaplicy od Państwa Świdarskich - od godz. 13⁰⁰

Domy nad stacją cz II od Państwa Radomińskich – od godz. 14⁰⁰

Jurczakówka cz II – od godz. 15⁰⁰

CZWARTEK – 07.01.2016r.

Klęczany – Półrolek od Państwa Kroków do Państwa Bajdów - od godz. 13⁰⁰

Domy od Państwa Peciaków - od godz. 13⁰⁰

Granica cz. I od Państwa Szkarłatów do Państwa Kazałów – od godz. 14⁰⁰

PIĄTEK – 08.01.2016r.

Granica cz. II - od godz. 13⁰⁰

Brzeziny od Państwa Szkaradków do Państwa Mrozów – od godz. 14⁰⁰

Blok B i domy przy Zespole Szkół – od godz. 14⁰⁰

SOBOTA – 09.01. 2016r.

Blok C i D - od godz. 8³⁰

Dział - od godz. 8³⁰

PONIEDZIAŁEK – 11.01.2016r.

Domy nad Kościołem od Państwa Olszaków - od godz. 12⁰⁰

Droga Kalwaryjska - od godz. 12⁰⁰

Kolonia cz III od Państwa Uljaszów do Państwa Piszczków – od godz. 15⁰⁰

WTOREK - 12.01.2016r.

Równica i Zasmolnicze – od godz. 14⁰⁰

Potoczakówka - od godz. 13⁰⁰

ŚRODA – 13.01.2016r.

Rdziostów Centrum od Państwa Zyzaków od Państwa Dudów - od godz. 14⁰⁰

Stacja i Grodzisko – od godz. 15⁰⁰

CZWARTEK – 14.01.2016r.

Łęzek do Państwa Jolanty i Stanisława Dziubanowskich – od godz. 13⁰⁰

Domy pod Dębami – od godz. 14⁰⁰

PIĄTEK – 15.01.2016r.

Rdziostów Centrum od Państwa Dziubanowskich do Państwa Konarów – od godz. 14⁰⁰

Plan kolędy może ulec zmianie w przypadku nieprzewidzianych obowiązków duszpasterskich. O ewentualnych zmianach będziemy informowali, podczas niedzielnych ogłoszeń parafialnych.

Kącik patriotyczny

1863

W Warszawie terror! Car kazał strzelać -
ciała zabitych pokryły bruk.
W manifestacjach gęstniały tłumy
ofiary mordu wzmacniały gniew.

W końcu po mieście gruchnęło: branka!
pobór Polaków do carskich wojsk!
Gotowe listy polskich patriotów
na zatracenie, na pewną śmierć!

Najlepsza młodzież z dworów zaścianków
w strojach podróжных zbrojnie przy szabli
szła do kościołów przed główny ołtarz
a potem konno jak sierpem w las.

Czwartek był słotny - mrozy puściły
na rzekach trzeszczał chropawy lód
po lasach drogi w obślizgłym błocie
kopyta końskie grzęzły do pęcin
do szpiku kości - mgła wilgoć wiatr.
W taki dzień przyszło ginąć, zwyciężać
rosnący zapal niósł się przez kraj...

Powstańczy styczeń dwudziesty drugi...
karnawał polski przy palbie strzelb:
dworską muzyką – pieśni bojowe
wykwintną ucztą – z kulbaki kęs
ognisty mazur na odlew bez pardonu
szkarłat kotylionu – przestrelona pierś.

W Polsce, po Bogu - Honor i Ojczyzna
póki trwać będzie jedno wolne serce.

jemroz

Ballada

w styczniową ciszę Nowy Rok wyszedł
spoza grudniowych lodowych krat
w lustra półcieniach twarz się odmienia:
ubywa czasu - przybywa lat

znowu pobiegiesz w wędzidle godzin
choć zadyszka, zmęczenia szadź
z miesiąca w miesiąc w zdarzeń powodzi
dopóki serce chce pieśń swą tkać

dawnym rozpędem wszystko się toczy
choć coraz ciężej wór zadań nieść
dzień depcze po dniu ... sekwencja nocy
trzysta sześćdziesiąt pięć albo sześć

więc witaj-żegnaj ulotna chwilo
fruń! fruń do rajy szczęśliwych tchnień
choć pusty jeszcze rozdział: epilog
ograna pointa zagląda w sień

jemroz

godka

stary rocek skoceł w bocek i... nowy ceko gotowy -
syćkik ludzi usanuje zyczeniami ucenstuje:

*„- niek na cyrhli Wom sie rodzi, ceper za płotem nie skodzi
nie zawyje pies ni razu, ni żróbki śtucne w garazu:
motor, terenówka sroga, z zadnim i przednim napędem
traktur marki „łolaboga”, fasiąg z fikuśnym oprzędem*

*a w kumozie, co dej Boze niek chlyp bedzie i omasta
gornek gruli, wór korpieli, groch, kapusta, syr do ciasta
w corny izbie zaś piyrogi, bundz, oscypki, zur z żentycą
gnotecek, ze dwie ciupogi, kiyrpce, portki z parzenicą*

*niek penksyje wom ryktują, a ku Polsce się zlatują
za zarobkiem szwajcarzyki, jako inne angielyki
niek na koncie Wom przybywo, kiej trza, w biedrak sie przychudzi
wode biercie a nie piwo, wnetki wyńdziecie na ludzi*

*dziecka wom potrza, cy wnuka? niek wos bociek nie osuka:
dziopina abo chodocek na ten nowy dobry rocek
scynście niek Wos umiłuje, mlycka z miodem uryktuje
masnyk buktów, polywecki i... kajsi cosi z flasecki*

*cudze kraje obzirejcie, na dziedzine sie wrocejcie
chawok chałupy budujcie, syćkie dutki inwestujcie....
zdrowio zyce Wom nojwięcy, na te dwonaście miesięcy
za rok jo se skoce w bocek i zaś przyńdzie nowy rocek*

młodszy bydzie i weselsy, a w godaniu jesce śmielsy...”

piykne zycenia jak wicie sprowadzają się wyśmienicie
kie na innyk nie cekocie, sami syćko zdobywocie
kiej nie bedzies robił bratku, a stoł z łapami na zadku
to zycenia – daje głowe ostaną się lichym słowem

jemroz

KĄCIK POETYCKI

Na Dzień Babci i Dziadka

Tyle zdarzeń i pytań i wzruszeń
 tyle lat chudych i tłustych w boczkach
 i potomków też spora gromadka
 dziątek, wnucząt i prawnuczek w loczkach

Tyle trosk jako plecak przyciężki
 ale także też dużo radości
 zatem proszę przyjmijcie Kocham
 swoich licznych i tak lubych gości

Dziś jest dzień w którym radość jest z tego
 że się starość jak jesień zjawiała
 i na łodzi spokojnego bytu
 w Wasze progi powoli dobiła

Anna Pinińska- Kordyś

P.S.

Wszystkim Szanownym Babciom i Dziadkom serdeczności, uśmiechu i życzenia
 zdrowia oraz wielu łask Bożych.
 Jesień to piękna pora roku i niechaj będzie także piękną porą życia.

M.Pinińska

Na Rok Miłosierdzia 2016

Dotyk czasu

Każdego dotyka czas
 Nowy sezon życia
 właśnie się otwiera
 Bóg ofiarował nam
 swoje błogosławieństwo
 na 2016 rok- Rok Miłosierdzia.
 Ożywił tęczy blask
 w kropkach wody
 i soplach lodu.
 Pocałunek wiary
 zakodował w duszach.
 Okrucy grzesznej przeszłości
 wymazał z pamięci
 Uczuciem bliskości
 obdarzył swą trzódkę.

Trwa nasza podróż
 Człowieczy czas wpisany
 w krąg jak w pamięć,
 która powraca
 nowe obrazy zmienne
 wyroki nieznanne
 Tylko Bóg los nasz zna
 od początku do końca
 i cierpliwie czeka
 ze swym ojcowskim
 przebaczeniem

Maria Pinińska

Bądźmy Apostołami Bożego Miłosierdzia

Wspinam się mozolnie
po zboczach Góry Wiary
ukłękam i proszę
o wsparcie

Psalmy pokutne
ślę pod Twoje stopy
mój Jezu- Przyjacielu
Powierniku duszy

Pochodnię miłości
rozpalasz we mnie
gdy dzielisz się
swym Ciałem-

- Chlebem Żywym
i Diamentami Krwi
gdy czuję Cię obok
i zaglądam wgłąb siebie

Muzyka serca mego drży
a usta szepczą
Pragnę Być Apostołem
Bożego Miłosierdzia
bo Jezu ufam Tobie

Maria Pinińska



Kartki z historii

– Jeszcze jeden sławny Rdzistowianin
Andrzej – Józef Potoczek

Po wielu, wielu latach niech odżyje pamięć o sławnym w świecie człowieku, którego losy wpisane są w historię ojczyzny i Europy. Ważne dokumenty, fotografie, korespondencję – udostępniła redakcji Teresa Potoczek, żona śp. Antoniego, który z bohaterem zamierzonej opowieści był spokrewniony, wszak w ich domu te cenne pamiątki są przechowywane.

Ponieważ część materiałów zapisana jest w językach krajów, gdzie przebywał i działał, dzieje wojenne przedstawione będą, gdy tłumaczenia będą dokonane. Chodzi głównie o język angielski, francuski, niemiecki.

Jako pierwszą informację podajemy wypis z świadectwa chrztu wydanego w 1973 r. i podpisanego przez ks. Józefa Dudka.

Andrzej Józef Potoczek

Syn Józefa i Heleny Mróz oraz matki Katarzyny Jurczak, córki Józefa i Marii Kumor

Urodzony 30 XI 1897r., ochrzczony 04 XII 1897r. w Nowym Sączu w parafii św. Małgorzaty. W uwagach wymieniono imię Sabiny Berdyszewskiej z Młodziszyna. Data 22 IV 1930 r sugeruje, że w tym dniu zawarli związek małżeński.

Kolejny dokument datowany jest na 28 VI 1938r. Jest to list Prezesa Związku Podhalan – ognisko w Warszawie- dra Stanisława Kowczaka adresowany do radcy Andrzeja Potoczka (w miejscu)

Jest to zawiadomienie, że uchwałą Zarządu Ogniska Podhalan w Warszawie został on wyznaczony jako delegat do nawiązania łączności z ludnością Podhala, by organizować wśród nich lokalne ogniska. Prezes prosi, aby miejscowe władze powiatowe i samorządowe nie czyniły przeszkód w tej misji.

Trzeci ważny dokument, składający się z czterech stron formatu A4, to paszport wydany przez Konsula RP w Bukareszcie 10 X 1939 r. dodatkowe informacje dotyczące Andrzeja Potoczka to zapis, że jest żonaty,

zatrudniony jako handlowiec, wzrost średni, twarz okrągła, szatyn o piwnych oczach. Uprasza się wszystkie władze państw cudzoziemskich oraz poleca się władzom polskim okazać w razie potrzeby pomoc i opiekę i pomoc osobom wymienionym w paszporcie. Paszport ważny był 1 rok.

Paszport ważny był do wszystkich krajów w Europie i poza Europę.

Jakie podróże odbył? O tym informują urzędowe pieczęcie:

21 X 1939 Konsulat de France a Bucarest

23 X 1939 Tranzisto, Bucarest

25 X 1939 Gare de Modane

28 X 1939 – Ambasada N J. V. Kralja w Bukurestu

29 X 1939 inf. nieczytelna poza datą i słowami ULAZ oraz: Tranzit bez zadržavanja

29 X 1939 frontarevazun la Esire, Romania

30 XII 1939 Komisarjat policiji Rakek – izlaz

02 III 1940 Modana, Marsylia, Vintimich, Syria, Liban, destination Paris

Czwarta pieczęć bita jest przez Wydział Konsularny przy Poselstwie R P w Bernie I datowana na 10 V 1940r., a informuje o przedłużeniu paszportu na trzy lata.

Dalsze losy, jak Bóg pozwoli przy pomocy lingwistów w numerze lutowym.

Odczytywała i zapisała Ł. Wróbel

NASZE BABCIE, NASI DZIADKOWIE

Jestem babcią czwórki wnucząt w wieku 9-14 lat. Więcej czasu poświęcam młodszemu wnukom, którymi zajmuję się po ich powrocie ze szkoły. Dzięki temu, że jestem na emeryturze mam więcej czasu i wnuki nie muszą wracać do pustego domu. Mają zapewnioną opiekę, posiłek, pomoc w odrabianiu zadań domowych. Czasem angażuję ich do pomocy w łatwych zajęciach domowych, zachęcam ich też do wykonywania drobnych prac w ogródku.

Bardzo kocham moje wnuki i cieszę się, że mogę z nimi często przebywać, patrzeć na ich sukcesy, pomagać im a czasem pocieszyć.

Pragnę, by omijały ich wszelkie trudności i niepowodzenia. Polecam je Bożemu Miłosierdziu, by wyrosły na dobrych, uczciwych, zaradnych ludzi.

babcia Zosia

Mamy troje wnucząt, wśród nich jedynaczka. Nie mieszkają z nami ciągle, ale kiedy przyjeżdżają w odwiedziny (zawsze z rodzicami, bo najstarsze ma 3,5 r a najmłodsze- 1 roczek) jest wtedy wielka mobilizacja całej rodziny- żeby ich jak najlepiej ugościć, żeby upilnować przed „wypadkiem” bo biegają z wielkim zapalem.

Najtrudniejsze jednak momenty są wtedy, gdy spadnie choroba, choćby ta niegroźna. Kochamy ich bardzo! Czekamy na kolejne narodziny.

★★★★

My jako babcia i dziadek (korzystając z własnych doświadczeń podczas wychowywania swoich dzieci)staramy się uczyć wnuczęta podstawowych umiejętności. Dziecko nabywa takich sposobów zachowywania się, jakie posiada jego najbliższe otoczenie. Poprzez obserwację i naśladownictwo nabywa sposób zachowywania się. To dzięki temu,

że dziadkowie mają więcej wolnego czasu i cierpliwości uczą wnuczęta jak patrzeć na świat z różnych perspektyw, jak radzić sobie z trudnościami.

Opowiadam niejednokrotnie codziennie te same legendy i wymyślam opowiadania tak aby dzieci uczyć co dobre a co złe. Wnuki o to zawsze przed snem prosily. Dziadkowie potrafią słuchać, są towarzyszami zabaw a później gier z wnuczętami. Dzieci będą tak samo traktować swoje wnuki tak jak same były traktowane przez babcię i dziadka. Jako, że wnuki to nie dzieci dziadków nigdy nie podejmujemy decyzji za ich rodziców, nawet pilnujemy się, żeby ich nie zastępować jeśli nie ma takiej potrzeby.

Dziadkowie są na każde zawołanie o pomoc lecz nie zastępowanie rodziców. Pomoc w zapewnieniu wnukom ciepła, bezpieczeństwa i pokazywanie zanie postępowania przez dorosłych. Równoważenie braku „surowości” rodziców czyli rozsądnej dyscypliny to też zadanie nas - dziadków. Myślę, że to na mądrości obojga rodziców leży odpowiedzialność za relacje między dziadkami a wnukami. Dbając o relacje między zięciami i synowymi babcie czekają do stosownego wieku wnuków aby uczyć ich o złych uzależnieniach i prowadzeniem złego trybu życia.

MĄDRZY DZIADKOWIE TO SKARB

Dla wielu z nas Święta Bożego Narodzenia minęły religijnie i tradycyjnie w rodzinnym gronie. Powitaliśmy też z nadzieją Nowy 2016 rok. Wkrótce nastąpi w szkołach 2-tygodniowa przerwa w nauce dla dzieci i młodzieży. Dla babć i dziadków to niemałe wyzwanie. Często słyszymy, że babcia i dziadziu to skarb dla wnuków i to nie tylko przy okazji ich święta w styczniu każdego roku. Dziadkowie wnoszą w życie wnucząt to, czego zabiegani rodzice nie zawsze mogą im dać.

Pielęgnują więzi rodzinne.

Dziadkowie opowiadają o swoich rodzicach, rodzeństwie, krewnych. Pokazują na zdjęciach lub na spacerach okolicę w której wychowywali się rodzice wnuków. Wspominają ciekawe zdarzenia z ich dzieciństwa . Budują w wnukach poczucie przynależności do wielopokoleniowej rodziny.

Kochają i dają poczucie bezpieczeństwa.

Babcia kocha bezwarunkowo, chociaż czasem też bezkrytycznie. Niejednokrotnie przytula wnuki, całuje i głaszcze. Wtedy gdy rodzice pracują lub gdy chcą odpocząć, babcia opiekuje się wnukami dając im poczucie bezpieczeństwa i miłości. Z takim poczuciem dzieci są weselsze, śmielsze, mniej agresywne niż ich rówieśnicy, którym tych uczuć brakuje.

Budują poczucie wartości u wnuków.

Babcie bardzo wierzą w swoje wnuki, często uważają, że są najmądrzejsze, najpiękniejsze. Chwalą każde słowo, zachwycają się laurkami. W ten sposób budują pewność siebie u wnuków. Dziecko, które często słyszy” Jesteś bardzo odważny”, lub „Ale ty ładnie recytujesz”, czuje się mądre i dowartościowane. Zaczyna wierzyć w siebie. To wielki skarb na przyszłość.

Przekazują wiedzę o świecie.

Dziadkowie odpowiadają na różne pytania. Mają czas by poczytać wnukom książki, wyjaśnić różne zjawiska, podyskutować na ciekawe tematy. Podczas wspólnych z wnukami wycieczek, spacerów, uczą nazw ptaków, drzew, pokazują różne ciekawe

geograficzne i historyczne miejsca. Ta wiedza będzie podstawą do pogłębiania jej w dalszym życiu. Może za lat kilka wnuk sobie przypomni i powie „Pierwszy raz byłem tu z dziadkami”, albo „O tym kiedyś opowiadała mi babcia”. Obyśmy i w ten sposób pozostali w pamięci wnuków.

Dają dobry przykład.

Dziadkowie powinni też uczyć dzieci jak najwięcej dobrych zachowań, ważnych słów: „dzień dobry”, „przepraszam”, „proszę”, „dziękuję”, przypominać by ustępowały miejsca starszym w autobusie, kościele, by właściwie się zachowywały w różnych sytuacjach. Warto pokazywać jak wykonać proste czynności w domu, w kuchni, jak sobie radzić w trudniejszych momentach. Dziadkowie bogaci w doświadczenia życiowe winni tłumaczyć wnukom co w życiu jest naprawdę ważne, jakie są prawdziwe wartości, a co jest uludą tego świata. Powinni też wspomagać rodziców wnuków w pogłębianiu wiary, postaw religijnych i altruistycznych. To wielki kapitał na późniejsze dorosłe życie.

Wykorzystajmy roztropnie czas ferii naszych wnuków. Nie pozostawiamy ich dla komórek, tabletów, komputera czy telewizora. Zachęćmy do wspólnych spacerów, uprawiania bezpiecznych sportów, a także do pomocy domowej. Jak dorosną, będą nam wdzięczni.

Maria Romańska

Listy do Redakcji

Na piękne polskie świętowanie pamiętki Narodzin Jezusa Chrystusa
składam całej wspaniałej Redakcji „Naszej Wiary”
życzenia zdrowia, pomyślności oraz dalszych sukcesów w tworzeniu pisma
docenianego przez coraz szerszy krąg wiernych czytelników.
Niech prostota Dziecięcego żłóbka na nowo poruszy nasze serca
a cały ten kuszący zamęt zakupowo-prezentowy
owiany tradycją i nimbem dziecięcej nostalgii
nie zagłuszy najgłębszej prawdy o tajemnicy Bożego Narodzenia.

Wszystkiego, co najlepsze,
co uczyni te Święta jeszcze piękniejszymi

Pozdrawiam serdecznie!

Jerzy Mróz

LIST OTWARTY

do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej
Profesora Andrzeja RZEPLIŃSKIEGO

Szanowny Panie Prezesie.

Przeczytałem kolejną wypowiedź Pana Prezesa przekazaną w mediach. Zadeklarował Pan w niej chęć podjęcia „rozmowy z każdym, żeby zapewnić Trybunałowi taki zakres kompetencji, jaki zapewnia mu Konstytucja”. Nawiązując do tej deklaracji kieruję do Pana ten list, który ma być moją odpowiedzią na Pana zaproszenie. Nadaję mu formę listu otwartego. Spowodowane jest to Pana nadzwyczajną aktywnością w mediach, którą odbieram jako chęć włączenia w sprawę możliwie dużej liczby Polaków.

Odczuwam potrzebę przedstawienia Panu mojej propozycji naprawy, o którą Pan zwracał się do każdego z nas w cytowanej wyżej wypowiedzi. Staram się bowiem w sprawie nie być biernym odbiorcą etykiet przekazywanych przez większość mediów. W moim rozpoznaniu staram się stosować zasadę posługi myślenia, tzn. w kolejnych etapach narastania konfliktu dociekliwie i wnikliwie stawiam pytania, a także staram się wnikliwie poszukiwać na nie odpowiedzi.

Początek całego ciągu wydarzeń sytuuję jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu, kiedy to większość parlamentarna ustawą z czerwca br. chciała zawłaszczyć Trybunał Konstytucyjny. Z przykrością muszę przyznać, że Pan oraz co najmniej dwaj sędziowie: Stanisław Biernat i Piotr Tuleja, współpracujący z Panem w Trybunale Konstytucyjnym, znacząco wpływaliście na powstanie tej ustawy. Potwierdzają to zapisy w protokołach Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka z tamtego czasu.

Przywołuję w pamięci również zaangażowanie Pana w torpedowanie decyzji

Sejmu mającej na celu poprawę uchwalonej w czerwcu br. ustawy. Spirala niekonsekwencji w ocenie ustaw Sejmu została również uruchomiona Pana kolejnymi decyzjami. Najpierw bowiem postanowił Pan w dniu 18 listopada br., iż badanie przez TK sprawy zgodności z Konstytucją RP ustawy z czerwca br. odbędzie się na posiedzeniu w pełnym składzie. W uzasadnieniu tej decyzji podał Pan, iż „z tymi unormowaniami wiąże się doniosłe zagadnienie ustrojowe”. Potem zaś, gdy konieczne stało się wyłączenie Pana i wymienionych wyżej dwóch sędziów ze składu rozpatrującego problem, podjęta została decyzja o zakwalifikowaniu sprawy do orzekania w składzie 5 sędziów. A przecież merytoryczne podstawy ustalenia składu orzekającego nie zmieniły się w tym czasie. Decyzja o zmianie składu orzekającego, z pełnego na pięcioosobowy przy kwalifikacji sprawy określonej przez Pana w dniu 18 listopada br. naruszyła ustawę o TK. Na zgłoszone przez Kancelarię Premiera zapytania w tej sprawie nie udzielił Pan merytorycznej odpowiedzi.

Wcześniej zaś Trybunał podejmował i wyrażał swoje stanowisko w sprawach, które nie należały do jego kompetencji. Chodzi tu o ocenianie uchwał Sejmu dotyczących składu Trybunału Konstytucyjnego. Każdy, kto poznał odpowiednie zapisy ustawy wiedział, że TK wszedł w rozpatrywanie spraw, które nie są w jego kompetencji. Niedawno potwierdzenie tych naszych spostrzeżeń mogliśmy odczytać w stanowisku Prokuratora Generalnego, który wyraźnie poinformował, iż TK nie ma prawa wyrokować w sprawie uchwał Sejmu i jednocześnie przypomniał, iż w 2001r. takie stanowisko wyraził sam Trybunał Konstytucyjny.

Podaję w tym liście tylko najważniejsze z wydarzeń rozgrywających się w „kampanii trybunalskiej”, że tak ją określe. Nawet tylko wymienione wyżej fakty świadczą dobitnie o tym, że Pan angażując się emocjonalnie w spór polityczny na temat funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego działa na jego szkodę, prowadzi bowiem do obniżania autorytetu tej instytucji w opinii publicznej.

Szanowny Panie Prezesie.

Na stronie internetowej TK zapisane są informacje o Panu. Tam też skwapliwie zestawiono wyróżnienia, których posiadaniem Pan się szczyci. W zestawieniu występuje medal: „*Pro Ecclesia et Pontifice*”. Otrzymał go Pan na początku bieżącego roku. Przyznanie tego medalu i przyjęcie go przez Pana powinno zobowiązywać do wypełniania zadań nałożonych przez obywateli z należytą starannością, z zachowaniem zasad etycznych, z dbałością o godność sprawowanego urzędu. Widać, że zaangażowanie emocjonalne w spór polityczny uniemożliwia Panu działanie z zachowaniem tych standardów.

Najważniejszym rozwiązaniem będzie więc zrzeczenia się przez Pana urzędu prezesa i członka TK. Wzywam więc Pana do skorzystania z art. 36.1 p.2 ustawy o TK oraz do przekazania takiego wezwania sędziom TK: Stanisławowi

Biernatowi i Piotrowi Tulei. Byłście bowiem bezpośrednio zaangażowani w powstanie ustawy, która dała początek sporu politycznego. Nie może Pan tego nie zauważyć, że emocjonalne angażowanie się Pana w spór polityczny wykorzystują nieodpowiedzialni politycy. Otrzymując wsparcie medialne włączają oni wielu Polaków do udziału w sporze nawołując ich do działań, z których mogą zrodzić się nieodpowiedzialne czyny.

Mam nadzieję, że po spokojnym przeanalizowaniu tego wezwania zauważy Pan, iż jego realizacja pozwoli jeszcze zachować mocno już nadszarpnięty autorytet TK i umożliwi normalną działalność demokratycznie wybranego Parlamentu. W obecnym stanie Polski, do którego Pan również się przyczynił, staje Pan przed ważnym wyborem. Jeśli Pan, Panie Prezesie, złoży dymisję ze sprawowanego urzędu, to taką decyzję każdy rozsądnie myślący Polak przyjmie zapewne jako prawidłowy wybór, świadczący wyraźnie o tym, iż Panu jednak na Polsce zależy i to bardziej, niż na interesach własnych oraz grupy, do której przynależność Pan ujawnił w ostatnim okresie swej nadzwyczajnej aktywności.

Mając jeszcze nadzieję na mądrą Pana decyzję kreślę się z uszanowaniem

Prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki

Kraków, dnia 20 grudnia 2015r.

PRESTIŻOWE WYRÓŻNIENIA DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W RDZIOSTOWIE

Jesień 2015 roku okazała się wyjątkowym czasem, obfitującym w prestiżowe wyróżnienia i nagrody dla naszej szkoły. Szkoła zgłosiła swój udział w dwóch konkursach : „Małopolska Szkoła z Pasją” i „Odblaskowa Szkoła”.

Konkurs „Małopolska Szkoła z Pasją” został zorganizowany przez

Samorząd Województwa Małopolskiego. Celem konkursu była nobilitacja i promocja małopolskich przedszkoli i szkół wyróżniających się aktywnością w obszarze innowacji edukacyjnych i alternatywnych form edukacji w działaniach na rzecz aktywizacji środowisk szkolnych oraz lokalnych, wspomagają-

jących rozwój pasji i talentów wśród dzieci i uczniów małopolskich przedszkoli oraz szkół.

Wśród wyróżnionych projektów znalazł się Projekt naszej szkoły dotyczący edukacji przyrodniczej pn. „Klub Młodego Odkrywcę – Przyrodnika SALAMANDRA”, prowadzony przez panią Martę Potoczek. 7 grudnia 2015r. w siedzibie Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa-Nila w Krakowie odbyła się uroczysta Gala podsumowująca konkurs, na której zostały wręczone nagrody główne i wyróżnienia. Przedstawicielki naszej szkoły pani Dyrektor Urszula Łabuda, autorka projektu pani Marta Potoczek i przedstawicielka Samorządu Uczniowskiego Wiktoria Brdej, otrzymały statuetkę Konkursu „Małopolska Szkoła z Pasją”.

Drugi konkurs, w którym odnieśliśmy sukces, to „Odblaskowa Szkoła”. Przez dwa miesiące, wrzesień

i październik, cała społeczność szkolna podejmowała szereg działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym i zachęcała pieszych do noszenia elementów odblaskowych.

Nasze starania zostały ukoronowane 16 grudnia 2015 roku w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie podczas uroczystości wręczenia nagród laureatom VI Edycji Małopolskiego Konkursu „Odblaskowa Szkoła”. Wśród tego grona znalazła się nasza reprezentacja, która odebrała grawerowaną tablicę oraz drobne nagrody z rąk pana Grzegorza Barana - Małopolskiego Wicekuratora Oświaty dla **NAJLEPSZEJ SZKOŁY W POWIECIE NOWOSĄDECKIM**. Uzyskany wynik to 990 punktów i 11 miejsce w województwie. To wyróżnienie jest wielkim sukcesem dla naszej szkoły i wspaniałym podsumowaniem dwumiesięcznej pracy.



SZKOŁA W RDZIOSTOWIE TO SZKOŁA Z PASJĄ

7 grudnia w siedzibie Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fiedorfa-Nila w Krakowie odbyła się uroczysta Gala podsumowująca konkurs „Małopolska Szkoła z Pasją”, na której zostały wręczone nagrody główne i wyróżnienia. Przedstawicielki szkoły dyrektor Urszula Łabuda, autorka projektu Marta Potoczek i przedstawicielka społeczności uczniowskiej oraz członkini Klubu Młodego Odkrywcy – Przyrodnika SALAMANDRA Wiktoria Brdej, z rąk byłego Marszałka Województwa Małopolskiego Janusza Sepioła, Małopolskiego Kuratora Oświaty pana Grzegorza Barana oraz pani Prezes Fundacji SAPERE AUSO Zofii Oszackiej, otrzymały statuetkę Konkursu Małopolska Szkoła z Pasją.

Jesienią 2015 roku Samorząd Województwa Małopolskiego po raz czwarty zaprosił do udziału w konkursie „Małopolska Szkoła z Pasją”, który adresowany był do publicznych i niepublicznych przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z województwa małopolskiego.

Celem Konkursu była nobilitacja i promocja małopolskich przedszkoli i szkół wyróżniających się aktywnością w obszarze innowacji edukacyjnych i alternatywnych form edukacji w działaniach na rzecz aktywizacji środowisk szkolnych oraz lokalnych, wspomagających rozwój pasji i talentów wśród dzieci i uczniów małopolskich przedszkoli oraz szkół.

W Konkursie zostały wyróżnione te spośród małopolskich przedszkoli oraz szkół, które charakteryzuje jedna specyficzna aktywność (projekt/projekt przedsięwzięcie) stanowiąca o wartości i walorach edukacyjnych placówki, określająca jej wyjątkowy i niepowtarzalny charakter, wskazując na indywidualne podejście do potrzeb dzieci i uczniów, odkrywanie ich uzdolnień, zainteresowań i pasji.

5 listopada Kapituła Konkursowa dokonała oceny 197 zgłoszeń do Konkursu. Wśród wyróżnionych projektów znalazł się innowacyjny Projekt naszej szkoły dotyczący edukacji przyrodniczej pn. „Klub Młodego Odkrywcy – Przyrodnika SALAMANDRA.

Źródło: UG w Chełmcu

GMINNE PODSUMOWANIE AKCJI PROFILAKTYCZNYCH

Nasi uczniowie laureatami konkursów

Już od kilku lat nasza Szkoła Podstawowa w Rdziostowie aktywnie włącza się w ogólnopolską kampanię profilaktyczną „Zachowaj Trzeźwy Umysł” oraz organizowaną przez Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych Solny Gwarek w Wieliczce o zasięgu województwa - kampania „No Promil - No Problem”.

Kampania „Zachowaj Trzeźwy Umysł” trwała w naszej szkole od kwietnia do czerwca 2015 roku. Uczniowie brali udział w konkursie plastycznym „Zdrowe zagranie” oraz plastyczno – literackim „Warto pomagać”. Laureatkami tych ogólnopolskich konkursów zostały: Milena Smajdor i Karolina Dziubanowska.

W kampanii społecznej „No Promil - No Problem” uczniowie brali udział w konkursie, którego tematem było przedstawienie prawdziwej lub wyobrażonej sytuacji odmowy jazdy z pijanym kierowcą lub powstrzymanie go przed jazdą. Autor pracy mógł przedstawić się jako bohater lub świadek tej historii. Prace konkursowe mogły być przedstawione w formie literackiej, multimedialnej oraz plastycznej. Nasi uczniowie i tym razem nie zawiedli. Laureatami konkursu zostali: Seweryn Kaczewski i Nikodem Olszak. Natomiast wyróżnienia otrzymali: Patrycja i Martyna Wróbel, a także Milena Smajdor.

Dnia 18 grudnia 2015 roku Wójt Gminy Chelmiec pan Bernard Stawiarski nagroził wszystkich laureatów przybyłych na uroczyste podsumowanie akcji, które odbyło się w Urzędzie Gminy Chelmiec. Uczniowie z chelmieckich szkół otrzymali bardzo cenne nagrody – tyżworolki. Na koniec spotkania nasza uczennica Milena zaprezentowała swoje autorskie wiersze, które zwyciężyły w konkursach.

Podziękowania otrzymali również szkolni koordynatorzy akcji: pani Marta Podobińska, pani Marta Gródek – Piotrowska oraz pan Grzegorz Bączek.

W bajkach tak, u nas wspan

W świecie bajek moi drodzy,
to jest prawda i przesłanie,
gdy ktoś wypił jakiś trunek,
to spał grzecznie na tapczanie.

Gdy Alladyn z Dżinem
razem coś na balu spożywali,
to dywanem nie latali,
tylko w kącie go odstawiali.
Czarownice po sabacie,
A impreza była super!....
Miotły wszystkie odkładały,
nie chciały zderzenia ze słupem!

W naszym świecie jest inaczej.
PIJA! - JADA!
Wszystkie prawa w nosie mają
A gdy dojdzie do wypadku,
wtedy kończy się zabawa.

Drogi panie i panowie,
gdy lubicie bardzo „PIĆ”,
to napijcie się maślanki,
po niej zdrowym można być!

Autem jechać wtedy można,
w którą tylko chce się stronę.
I jest pewność.
Żadne życie nie zostanie utracone!

Milena Smajdor kl. III

Łamaga

Szłam raz drogą pełną liści. Szłam ze szkoły – dzień był mglisty.
Niebo szare, smutne takie.... Chmury kłębią się w poplochu.
A pod sklepem gwar i śpiewy....Czy to ludzie? Czy to mewy?
Idę dalej..... w bok spojrzałam.... To nie żadna jest zabawa!

Stoi auto i Łamaga!

Ta Łamaga ledwo stoi, poplątały się jej nogi...

Druga leży pod kołami.

- „Chodźcie tutaj! – odjeżdżamy!”

Z auta głowa się wychyla, która swych kolegów wzywa....

Ale oni jak niezdary, co krok w przód – to pospadali.

Pan kierowca drzwi otwiera, powolutku się wytoczył....

Lecz na nogach nie ustoi, spadł i cały się ubłocił.

Ja tak stoję przerażona! Co mam zrobić? Czas ucieka.

Jak pojedą będzie dramat! I ubędzie znów człowieka...

Mała jestem, strach mam w oczach. Kto posłucha dziś dzieciaka?

Wtem się patrzę obok auta, klucze świecą jak latarka!

Więc pobiegłam, klucze w rękę i do sklepu gnam jak burza,

Tam zostawię ekspedientce, - wie co zrobić, bo jest duża!

A panowie leżą dalej.... Chmury deszcz już wypuścily.

Im to wcale nie przeszkadza, sen ich dopadł dość leniwy...

Chociaż latek mam niewiele, zadziałałam przyjaciele!

Czuję się z tym znakomicie! Bo uratowałam życie!

PIJESZ? NIE JEDŹ! JEDZIESZ? NIE PIJ!

Czy to taka trudna sprawa?

Weź kluczyki od każdego, kto wygląda jak Łamaga!



Milena Smajdor kl. III

Kochane Dzieci

W grudniowym numerze znalazł się początek starej bajki pt. „Nauczyciele sieroty”. Dziś drukujemy ciąg dalszy. Tekst bajki znalazł się w wojennym kalendarzu (1940r.), a jej autorką jest Helena Gocowa.

Otóż, jak się to stało, że chłopczyk sierota, sam jeden szedł drogą... I płakał trochę...

Ale gościniec z początku szeroki, począł się kręcić i zmniejszać, potem zeszyły się z nim inne drogi z prawej i z lewej strony, potem było ich kilka i już nie wiedzieć było jak trafić, aby się nie zbłąkać idąc do miasteczka. A mieściny nie widać było. Słońce dopiekało i mogło być około południa. Drogą to się przemknął jeździec, to się przesunęła bryczka, to się przewłókł wóz chłopski, a nikt na sierotę nie zważał, a niebożatko też i pytać nie śmiało... nogi w piasku ustawać zaczęły... strach ogarniał.

Siadłszy pod sosną na kamieniu, spuścił głowę i znowu na lzy się zbierało... Wtem świergotanie ptaszyny go zbudziło, dookoła niego latał szary wróbel, czy pliszka, i kręcił się i uwijał, jakoś tak wesoło, tak żwawo, że mimowolnie sierota podniósł głowę i począł mu się przyglądać. Ptaszek to się spuszczał po ziemi, chwycił jakąś słomkę, prószynę, puszek i z tą zdobyczą w dziobku spieszył na gałąź sosnową, a w liściach jej zniknął – to znów puszczał się dalej i siadał nad małeńką, wody kałużą i popijał, to w piasku się grzebał, obsypywał nim, skrzydełkami trzepotał, to w powietrze się wzbiwszy, śpiewał wesolutko. Gdy mu z oczów znikł ptaszek szary, chłopcu się aż smutno zrobiło. Bardzo był ciekawy życia ptasiego. Aż przybliżywszy się, zobaczył gniazdo i swojego znajomego, który sam sobie robił porządek, gałązki układał, nóżkami i dziobem wyścielał i osłaniał... robota była ciekawa i pośpieszna i bardzo piękna... gniazdo poczęte rosło w oczach, zaokrąglało się, ubierało. A gdy chłopak się zbliżył ostrożnie, spostrzegł z zadziwieniem, że ptaszek, co się tak zwijał koło swojej roboty, wcale się go nie obawiał.

Ludzie, wyjąwszy pastucha, jakoś mu niewiele pomogli; biedne chłopię pomyślało sobie, że nie szkodziłoby się takiego mądrego ptaszka poradzić. Zdjął więc czapczyne, uklonił się grzecznie i bardzo rzekł cicho.

- Szanowny wróbelu dobrodzieju, jeżeli uchybiem w tytule, proszę mi przebaczyć, gdyż mały jestem, niewiele widziałem świata i omylić się mogę; zatem przepraszam, bo może się inaczej zwiesz i wyższy jaki urząd piastujesz...

- Nie, nie, jestem prosty wróbel- rzekł ptak, siadając na brzegu gniazodka, czego chcesz człowieczyno?

- Rady.... Wróbel pokiwał główką.

- Co mam robić z sobą, matka mnie podumała, jestem sam jeden, ludzie na mnie nie zważają, nie mam się kogo spytać, co począć?

- A przypatrzyl żeś się ty co ja robie?-odparł wróbel

- Trochę z daleka.

- Ja także, mówił ptaszek świergocąc, byłem sierotą, matkę mi jastrząb zabił, kiedyś jeszcze był ledwo podlotkiem; chowałem się długo w gęstwinie, żyjąc muszkami i robaczkami, aż trochę w pierze porosłem... Radził mi jeden wróbel, abym szedł sobie pod strzechę do miasta, kędy więcej ludzi, jadła porozsypywanego i wróblów braciszków, ale szczęście, zem sobie matki radę przypomniał, i zostałem na wsi...

- A ja idę do miasteczka.

- Otóż bym ci nieradził- szeptał stary ptaszek.

- A to czemu, kiedy tam żyć będzie łatwiej.
- Zaraz ci powiem, co mi stary palony wróbel, który z miasta przyleciał tu, mówił, i dlaczego ja się tam nie umieściłem. Tam w miasteczku życie łatwiejsze, ale i niebezpieczeństwo większe... gniazda usłać nie ma gdzie, czyha mnóstwo swawolnych chłopców i wróbel się oducza od pracy, bo mu o jadło łatwo.
- A cóż to jest praca?- zapytał chłopiec.

C D N

Wypisy z Księgi protokołów.

Kat. Stowarzyszenia Mężów w Rdziostowie – wybrane informacje.

24 XI 1935r.

„Gabryel Smajdor jako skarbnik zawiadomił, że jeszcze nie wszyscy złożyli składki miesięczne, ks asystent mówił, żeby za niepłacenie składek nie wypisywać, lepiej uwolnić, tylko za nie uczęszczanie na zgromadzenia i za złe życie”

sekretarz Andrzej Potoczek

21 XI 1935r. – zebranie plenarne, w którym wzięli udział księża asystenci z Podegrodzia, Kamionki Wlk. i Chomranic. Zebranie zakończono hymnem „My chcemy Boga”

sekretarz Mróz Jan.

1 XII 1935r. – Po lekturze fragmentu pisma „ Na wyżyny” nt. nauki religii w szkole, wywiązała się dyskusja, w wyniku której postanowiono na zebraniach uchwalić protesty przeciw ograniczaniu nauki religii w szkolnictwie.

sekretarz Mróz Jan

15 XII 1935r.

Obecnych 18, brak 8

„Rozmowy w rodzinie”. Prezes wygłosił pogawędkę na temat unikania złych rozmów, a zastąpienie ich dobrymi. Bł. Potoczek odczytał broszurę ks. W. Kochmańskiego „O wychowaniu dzieci”, zaczęła się dyskusja, w której zabrali głos prawie wszyscy obecni, w wyniku której postanowiono pracę nad wychowaniem dzieci prowadzić wraz ze szkołą.

sekretarz Mróz Jan

16 I 1936r. – sprawozdanie kierownictwa za czas od założenia do końca ub r.

W chwili założenia -31III 1935r. było 25 członków. Wypisał się jeden, a przyjęto dwóch. Z 26 członków 25 jest żonatych i 1 nieżonaty. Z tych 25 skończyło szkołę powszechną, lub umie czytać i pisać, dwóch umie tylko czytać a 2 nie umie ani czytać ani pisać. Rolnikami jest 19 członków, rzemieślnik 1, robotników 3, bezrobotnych 3. Wiek członków: 30-40 lat ma 9 czł., 40-50 -5 czł., ponad 50 lat -12 członków. Prezesem był Fr. Potoczek, zastępcą J. Szkaradek, sekretarzem Józef Ruchała, skarbnikiem Gabryel Smajdor. J. Ruchała zmienił miejsce zamieszkania, zastąpił go Jan Mróz, a zastępcą sekretarza wybrano Jędrzeja Potoczka.

Dowiadujemy się z protokołu, że były także zebrania kierownictw parafii okolicznych. Zebrania początkowo odbywały się w Nowym Sączu, a od lipca w domu prezesa Fr. Potoczka.

Postanowiono praktykować wspólną modlitwę w rodzinie, a pracę nad wychowaniem dzieci prowadzić wraz z szkołą.

Finanse przedstawiały się tak:

wpisowe wynosiło 5 groszy co dawało kwotę 1,35 zł,

za dwanaście miesięcy wpłaciło składkę 6 członków, a 5 gr = 3,35 zł

za jedenaście miesięcy wpłaciło składkę 3 członków, a 5 gr = 1,65 zł

za dziewięć miesięcy wpłaciło składkę 16 członków, a 5 gr = 7,20 zł

za siedem miesięcy wpłaciło składkę 3 członków, a 5 gr = 1,05 zł

w sumie uzyskali 13,45 zł

Dwóch członków zwolniono z płacenia. Razem przychód stanowił 14.80zł.

rozchody:

za książkowość i pieczętąkę 8,60 zł

za prenumeratę pism 6,60 zł

za opłatę wysyłanych listów 0,90 zł

razem 16,10 zł

Niedobór 1,30zł pokryto z dobrowolnych datków.

Na zastępcę skarbnika wybrano Wojciecha Mroza. Posiedzenia kierownictwa będą się odbywać w każdą I niedzielę miesiąca, a zebrania ogólne w każdą III niedzielę miesiąca.

Kwartalna wspólna spowiedź i Komunia Św. odbędzie się przed Wielkanocą, następną 29 VI, kolejną 25 X i świąteczna 20 XII.

Poruszano także sprawy zebrań młodzieżowych, aby urządzano je w dzień, a jeśli w dzień nie można to wieczór, ale nie wspólnie. Ks. asystent zapowiedział, że jeśli młodzież nie zastosuje się do tego, grozi to rozwiązaniem oddziałów. Dotyczyło to Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

sekretarz Jan Mróz

cdn

wybrała Ł. W.

WIADOMOŚCI ZIEMIAŃSKIE CD.

Olga Morawska, wzorem innych właścicielek tej epoki, żeby pomóc mężowi, założyła pensjonat: „Letnisko- Dwór Marcinkowice”. Letnisko było prowadzone bardzo profesjonalnie, obok dworu wybudowano dom dla letników „Szwajcarka”, tak, że w Marcinkowicach bywało 70 osób równocześnie. Pensjonat był znakomicie zarządzany przez panią Olę Morawską.

Zarząd pensjonatu ułatwiał wycieczki do pobliskich uzdrowisk (konie, bryczki,

łódki). Dla letników była też biblioteka, bilard, fortepian, kort tenisowy, można też było do woli spacerować w parku i pięknej okolicy. Wieczorami „młódź tańczyła zawzięcie” a starsi zaś prowadzili konwersację lub grali w brydża. Wyżywienie było smaczne a produkty dostarczało gospodarstwo Marcinkowice, prowadzone przez Stanisława Morawskiego.

„Przyjeżdżali do Marcinkowic przeważnie inteligenci z dużych miast, którzy chcieli przebywać i odpoczywać w polskim

dworze, wśród ludzi z towarzystwa, a towarzystwo bywało doborowe. Między innymi wicewojewoda krakowski, minister w Warszawie, pani generałowa z Wilna, rodzina Anglików i inni". Dwór w Marcinkowicach opisywany był w prasie regionalnej (Głos Podhala) i krajowej (Czas), a księga pamiątkowa zawiera serdeczne wpisy.

W roku 1921 Marcinkowice odwiedził marszałek Piłsudski, był na cmentarzu swoich legionistów, a we dworze wypił szklankę mleka, której nie zdążył wypić w czasie pobytu w 1914 roku.

W 1936 roku Marcinkowice odwiedził zaś marszałek Śmigły Rydz a raport zdawał mu sędziwy weteran roku 1863, Adam Morawski.

Morawscy mieli troje dzieci: Zofię, później Gubrynowiczową, Jana, uczestnika kampanii wrześniowej, więźnia obozów koncentracyjnych, później adwokata w Warszawie, oraz Marię, która zmarła w 17 roku życia w 1932 r.

W 1931 roku majątek został przekazany córce Zofii, która wyszła za mąż za Józefa Gubrynowicza, syna księgarza ze Lwowa (małżeństwo wkrótce się rozpadło). Przed samą wojną, ponieważ Zofia miała po matce prowadzić pensjonat-letnisko, wyjechała do Szwajcarii, by zdobyć odpowiednie kwalifikacje i już do Polski nie wróciła. W tej sytuacji Stanisław i Olga Morawscy wystąpili o sądowe odwołanie darowizny i w 1942 darowizna została anulowana.

Gdy wybuchła wojna, syn Stanisława, Jan wziął udział w kampanii wrześniowej (Nowy Sącz, Dublany, Lwów). Po rozwiązaniu oddziału wrócił do Marcinkowic i rozpoczął pracę konspiracyjną (Orzeł Biały, ZWZ- AK, akcja uwolnienia Jana Karskiego ze szpitala w Nowym Sączu wraz z Rysiami) W listopadzie 1942 r został aresztowany po więzieniu w Nowym Sączu i Tarnowie przebywał w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, Dachau i in.

Tymczasem dwór mimo tragedii aresztowania syna przystąpił do walki z okupantem.

Dziedzic wspomagał partyzantów w ramach organizacji *Uprawa* i *Tarcza*, ukrywał w lipcu 1940 r. kuriera Jana Karskiego, współpracował z kurierami sądeckimi i bronił ludzi przed wywozem na roboty przymusowe do Niemiec.

W roku 1941 zmarł we dworze w setnym roku życia Adam Morawski, ojciec Stanisława, pochowany najpierw w kaplicy, a później na cmentarzu w Marcinkowicach.

W 1945 r wskutek zmian ustrojowych Stanisław Morawski utracił majątek na rzecz państwa. Była to już resztówka, bo wcześniej rozparcelował większość wśród formali, 43 ha wraz z zabudowaniami zostały przeznaczone na szkołę rolniczą, która miała być przeniesiona z Podegrodzia.

Olga Morawska, nie mogąc się pogodzić z parcelacją, przeniosiła się do Zakopanego, gdzie wciąż jeszcze posiadała część willi. Zmarła w Warszawie.

Stanisław Morawski pozostał w Marcinkowicach, miał dobrą opinię u władz powiatowych i mieszkańców wsi. Z poręczenia władz powiatowych i gromady Marcinkowice został zaangażowany jako nauczyciel kontraktowy i pozostawiono go w miejscowości, w której przed wojną posiadał majątek- co było niewatpliwie rzadkością. Gromada w zaświadczeniu pisała tak: „W czasie okupacji nie działał na szkodę narodu polskiego i był dobrym Polakiem, służąc obywatelom radą i uczynkiem, obecnie po sparcelowaniu majątku w Marcinkowice pozostaje bez środków utrzymania, żyjąc wśród obywatelów, którym dobrze życząc dawniej, obecnie go wspierają. Ludność gromady Marcinkowice życzyłaby sobie, żeby Obywatel Morawski Stanisław został kierownikiem szkoły rolniczej (...), gdyż wiele przysłużył się do podniesienia kultury rolnej tutejszej okolicy przez wzorową gospodarke jako inżynier rolnictwa.”.

Zaświadczenie podpisali: Stanisław Mróz - sołtys- za Stronnictwo Ludowe, Stanisław Mróz- sekretarz- za Samopomoc Chłopską, Jan Mróz i wójt- Potoczek.

Stanisław Morawski opuścił pałac, zamieszkał we wsi, został kierownikiem gospodarstwa i nauczycielem- najpierw w szkole rolniczej w Podegrodziu a potem w Marcinkowicach.

W roku 1950 rozwiązano stosunek służbowy z Morawskim- rozpoczął się okres stalinowski. Nie pomogły listy polecające i prośby, jego pochodzenie było niewłaściwe. Na szczęście nadarzyła się szansa zatrudnienia go w Marcinkowicach w biurze SZEK. Z tym zakładem związał swoje dalsze życie i rozpoczął działalność społeczną, prowadząc zespół teatralny, wystawiał utwory dramatyczne, otrzymywał uliczne dyplomy i nagrody dla swojego zespołu.

Po przejściu na emeryturę mieszkał nadal w Marcinkowicach. Zmarł w 1969 roku(...) Pochowany najpierw w kaplicy, którą pomógł wybudować w roku 1926, a następnie przeniesiony do grobowca na miejscowym cmentarzu.

W pamięci mieszkańców Marcinkowic pozostał jako człowiek dobry, wzorowy

gospodarz, społecznik i patriota, człowiek niezwykle grzeczny i dobry mówca, a także utalentowany aktor i reżyser wielu przedstawień teatralnych.

W Marcinkowicach po wojnie wybudowano kościół i powstała parafia, nadal też pozostaje żywy kult Józefa Piłsudskiego i jego legionistów „którzy wprowadzili Marcinkowice na karty historii”.

W rocznicę bitwy pod Marcinkowicami odbywają się podnmioste uroczystości. Na jednej z nich był nawet śp. Prezydent Kaczorowski.

Natomiast dwór, w którym była szkoła rolnicza i miejscowe Muzeum Historyczne, pozostaje w niekończącym się remoncie „szwajcarka”, browar i inne zabudowania dworskie przestały istnieć, tylko resztki parku pozostają świadkami dawnej świetności.

Na podstawie art. Józefa Gościeja, nauczyciela i społecznika z Marcinkowic opracowała Izabela Broszkowska

Ojczyzna – polszczyzna – imiona słowiańskie wg kalendarza z 1940r. cd

Gniewomierz
Godzimierz
Godzislaw – a
Gorzystaw
Gościmierz
Gościmił
Gościrad
Gościslaw – a
Gościwit
Grodzislaw
Grzymislaw – a
Imislaw – a
Jaczewoj
Jarogniew
Jaromierz
Jaropelk
Jaroslaw – a
Kanimierz

Kazimierz
Kzesimierz
Kzesislaw – a
Krzywosąd

Jeśli P. T. czytelników nie znudziły te zapisy, a miłośników ojczystego języka znudzić nie powinny, proponuję szukać ukrytych znaczeń w tych iomionach i stwierdzić, które się dochowały, a które spotkamy w dokumentach historycznych bądź w literaturze.

Z współczesnych znanych Polaków jeden nosi imię, Gromoslaw, którego brak w powyższym wykazie, a także nieco zmieniono formę imienia Kzesimierz, (nasz kompozytor Kzesimir Dębski).

Sporządziła Ł. W.

Nowy Rok...

Noc nie może być aż tak czarna, żeby nie można było odszukać choć jednej gwiazdy. Początek roku jest okazją, aby rozpocząć poszukiwanie, tej jednej gwiazdy na ciemnym niebie naszego życia. Aby jednak ją odszukać musimy wiedzieć co to za gwiazda, dlaczego ma być aż tak ważna.

Rozpoczął się Nowy Rok, zatrzymajmy się na chwilę, przyjrzyjmy się swojemu życiu, zauważmy, że czekają nas nowe wyzwania, nowe oczekiwania, to czas rozpoznania tego, co jest najważniejsze. Zastanówmy się nad swoim życiem, po co żyjemy, to czas uświadomienia sobie, że przekraczamy bramę, nie nową, ale następną bramę, na drodze naszego życia. Na początku roku ponownie otrzymujemy ceny dar- czas. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że to, co robiliśmy, w czym braliśmy udział, zostawiamy za tą bramą czasu.

Przy okazji nasuwa się refleksja nad słowem przemijanie; przemijają lata, całe pokolenia, jedni odchodzą drudzy przychodzą. Można też zapytać samego siebie, jakie znaczenie ma na ziemi życie, jaką mamy misję do wypełnienia, ile mamy na to czasu.

Każdy z nas im dłużej żyje na tym świecie, tym częściej się zastanawia nad najważniejszymi problemami swojego życia. Po co żyję,? Czy ostatecznym kresem życia jest śmierć, czy to początek nowego życia.

Dramatem współczesnego człowieka jest to, że nie widzi Boga, nie szuka. Papież Benedykt XVI powiedział: *„Tak wiele osób żyje na pustyni. Pustynia posiada wiele form. Istnieje pustynia nędzy, pustynia głodu i pragnienia, pustynia porzucenia, samotności i zniszczonej miłości. Istnieje pustynia ciemności Boga, wypalenia duszy, gdzie znika świadomość godności i drogi człowieka”*

Tym bardziej szukajmy obecności Boga, szukajmy tej gwiazdy na ciemnym niebie, która jest i powinna być światłem naszego życia.

Ktoś powie nie mam czasu, jestem zapracowany, nie mam czasu na modlitwę i szukanie Pana Boga w moim życiu. Dlatego na początku tego roku, prosimy Ducha Świętego o dar pokoju serca, aby każdy dzień tego roku, który jest darem Boga, przeżywać z miłością.

Zobacz w tym roku utrudzonych, chorych ludzi, spójrz w oczy dziecka, a powiedzą ci, że cały świat jest dany przez Boga.

Czas to pojęcie umowne, do końca niezrozumiane. Jednak można określić, że to przestrzeń nieograniczona, ponad wszystko. Czas nie miał początku, nie będzie miał końca, jest niezniszczalny, jest po prostu wieczny.

Wtedy zdajemy sobie sprawę, że to tylko może być Wszechmocny Stwórca, Król Wszechświata. To On jest towarzyszem naszej podróży, kroczy z nami od wieków, ochrania przed złem, dba o nas i chce, abyśmy nie zbłądzili na ścieżkach naszego życia i szczęśliwie dotarli do domu naszego Ojca. On nasz Przewodnik jest Słowem, które rozwiato mrok śmierci, początkiem na tej drodze, On jest, latarnią, gwiazdą i drogowskazem do wieczności.

Życie wieczne to cel naszej podróży ziemskiej, to obietnica, nadzieja która nie zawodzi. To nadzieja jest największym klejnotem naszego życia, która leży głęboko w naszym sercu, to ona daje nam siłę do dalszej podróży. Bóg dając Swojego Jednorodzonego Syna otoczył wszystkich ludzi opieką. Życie nasze jest podporządkowane rytmowi przyrody ustalone są różne pory roku.

Trzeba wejść w rytm natury ustalony z góry w różnych porach roku. Chrześcijańska sztuka zdrowego życia, którą „opracowali” ojcowie Kościoła na podstawie greckiej sztuki życia, wychwyciła rytm przyrody, dokonując jego chrześcijańskiej interpretacji. W ważnych okresach roku ustanowiono święta chrześcijańskie, które

dotykają tajemnicy natury i pogłębiają jej duchowy wymiar.

Święta chrześcijańskie odzwierciedlają bieg roku w wymiarze duchowym oraz życiowym, co nazywamy rokiem kościelnym, mając na uwadze święta liturgiczne, które unaoczniają najważniejsze aspekty ludzkiej duszy. Święta roku kościelnego mają głębszy fundament. Jest nim rytm przyrody, który pierwotnie był dla człowieka źródłem jego poznania. Stan i przemijanie natury, charakter i różnorodność pór roku od dawna stanowiły dla ludzi swoiste

odbicie ich własnego rozwoju i przemijania, odbicie ich człowieczeństwa i stawania się sobą. Chcąc, aby ta woda życia, starczyła nam do końca naszej podróży, musimy przestrzegać bieg roku kalendarzowego przyrody, który jest nierozzerwalnie związany, ze świętami kościelnymi z warunkami rytmu ludzkiego życia.

Drodzy Czytelnicy, abyście w rytmie roku kalendarzowego oraz kościelnego uczyli się rozpoznawać rytm i ład własnej duszy, tak mocno się w nie zagłębiając, by Wasze życie było błogostawione.

Zenon Tabor

ZAPACHY PRZYJEMNOŚCIĄ DLA DUSZY

*Ptaki niby dzwoneczki cieszą się kołędą –
Chrystus nam się narodził i nowe dni będą.
Do stajni betlejemskiej aż od brzegów Wisły
Z ptakami smukłe sarny dziwować się przyszły.*

*Wiewiórka zęby szczyrzy i w niebo się patrzy,
Jak dwa gołębnie płyną na błękitnej tarczy.
I kwiaty, choć to zima, czas mroźny i cichy,
Niosą myrrę, kadzidło i złote kielichy.*

*I pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich,
By swe pióra przyrównać do skrzydeł anielskich.
A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka,
By pośród witających zobaczyć człowieka...*

Jerzy Liebert -Pasterka

Podobnie jak ludzie Bliskiego Wschodu, Izraelici mieli niezwykle rozwinięty zmysł powonienia. Każda zamożna rodzina prowadziła swoją destylarnię olejków eterycznych a receptury perfum przechodziły z ojca na syna. Tajemnicę wyrobu strzeżono jak największy skarb rodziny, nawet zapisywano w testamentach wybranemu spadkobiercy. Kobiety miały prawo wydać na perfumy jedną dziesiątą część posagu, a niektóre z nich w sandałkach nosiły małe skórzane rozpylacze, wystarczył ruch palca, aby wyzwolić obłoczek uwodzicielskiego aromatu.

Do najważniejszych najczęściej stosowanych biblijnych zapachów należą; cynamon, frankincense¹, galbanum², ladanum, nord, mirra, styraks, i wonna trzcina. Te osiem zapachów

¹ frankincense, jest gumożywicą, która sączy się z kory drzew kadzidłowców w postaci żółtawych, przezroczystych kropel. Kory nie wolno tknąć żelazem, a jedynie odłamkami kości lub ostrymi kamieniami. Sadzonki przywiozła do Izraela królowa Saby, kiedy przyjechała z wizytą na dwór Salomona. Cytrusowo-balszamiczny aromat do dzisiaj wchodzi w skład perfum o orientalnej nucie zapachu..

² galbanum, to najbardziej wzbudzający wątpliwości aromat Biblii; w czystej postaci wydzielą intensywny zapach czosnku, który dla Izraelitów nigdy nie był nieprzyjemny

opowiadają historię narodu wybranego. Ta historia mówi o czerwieni ziemi w galilejskich winnicach, o zieleni sadów w Kafarnaum i doskonałym winie z jerychońskich daktyli. W oszalałymi zapachach olejków można usłyszeć śpiewy Pieśni nad Pieśniami biblijnych werwetów sławiących życie i miłość do Pana Boga.

W starożytnym Izraelu palenie kadzideł stanowiło główną część służby mającej za przedmiot wyłącznie Stwórcę. Kadzidło to aromatyczny dym, unoszący się podczas spalania niektórych gumożywic. Synonimem kadzidla w literaturze jest określenie olibanum, które dostarcza kilkanaście gatunków roślin, przede wszystkim południowoarabska i somalijska boswelvia sakra. Z nacięć pni tego niskiego drzewka wycieka biały jak mleko sok, który zastyga w formie czerwono-żółtych kropelek żywicznych, który nazwano kadzidłem.

Sadzonki kadzidłowca i wiele innych pachnidła, podarowała królowi Salomonowi, królowa Saby. Władczyni Arabii Szczęśliwej przyjechała do Jeruzolimy ze świętym orszakiem i wielbłędami, dźwigającymi wonność i bardzo dużo złota i drogocennych kamieni, aby przekonać się naocznie o świetności i bogactwie dworu Salomona. W Pieśni nad Pieśniami można wyczytać; „Czym jest to, co wylania się z pustyni jak słup dymu, owiany wonią mirry kadzidla i wszelkiej wonności Wschodu.? To Salomon, chociaż mądry, sprawiedliwy i bogaty, to dodatkowo przywłaszczył sobie przywilej należny Bogu.

Okadzanie kadzidłem było wyrazem hołdu okazywanego dostojnikom ubóstwianiu bogów. Miało oczyszczać i wprawiać w świąteczny nastrój. W Izraelu w kulcie oddawanym Jahwe kadzidło nabrało charakteru prawdziwie sakralnego i było przeznaczone wyłącznie dla Boga, było symbolem najczystszej uwielbienia, ale także prześląganania przez ludzi.

Kadzidło darowane Nowo-narodzonemu Jezusowi przez Kacpra, było wyrazem hołdu złożonego Bogu i Najwyższemu Kapłanowi Nowego Przymierza. Dym z kadzidla był znakiem modlitwy skierowanej do nieba, ponieważ królowie w widzieli w nim Boga. Dym snujący się z kadzidla jest też obrazem naszej modlitwy, która wznosi się do Boga, jest wyrazem tęsknoty, wykracza poza naszą codzienność. Aromatyczny dym, nie pozwala uwięzić się na ziemi, przenika przez wszystkie zamknięte drzwi, otwiera równocześnie nasze serce, napełnia nasze życie tajemniczym zapachem, boskim aromatem. Kościół oddycha tym zapachem, co rodzi w nas poczucie tajemnicy, równocześnie poczucia bycia u siebie w domu, w którym czujemy się bezpiecznie. Kadzidło pozostawia zapach, chociaż dym dawno uleciał, wdychamy go świadomie, czując się natchnionym poczuciem piękna Boga jego tajemniczość, wtedy dostrzegamy go całym naszym jestestwem.

Mirra darowana przez Baltazara w betlejemskiej stajence Jezusowi jest pachnącą cieczą, o gorzkim smaku. Zbiera się ja z kory z kolczastego drzewa balsamowego w Arabii, Etiopii i Somali, gdy wyschnie przybiera postać przezroczystych ziarenek. Jej różnokolorowe ziarenka, od białe do ciemnoczerwonego koloru, przy spalaniu wydają miły zapach i mogą być używane jako kadzidło. Bogate kobiety izraelskie wieszały sobie woreczek z mirra między piersiami lub nacierały nią ciało, ze względu na urzekający zapach. Mirra służyła także do balsamowania zwłok, znane były także jej działania lecznicze. Podczas gdy Stary Testament podkreślał aromat mirry, to w Nowym Testamencie akcent położona została na jej gorzki smak. W chrześcijaństwie pachnąca gorzka mirra jest symbolem mądrości, dobra i cierpienia. Mirra ofiarowana przez mędrców miała zapowiadać mękę Chrystusa. To mirrą zakropiono wino podane Chrystusowi przed ukrzyżowaniem, miało znieczulić ból. Chrystus nie przyjął napoju, o podkreślać miało dobrowolność Jego cierpienia.

A my w podarunku mirry, powierzmy wszystkie nasze rany, przyniesmy Dzieciątku wiele zranień z naszej historii życia. Te rany nas odmieniają, zmuszą do wyrażenia najważniejszego

co posiadamy, do naszego serca, które potrafi kochać. Złamane i zranione serce przynieśmy Bożemu Dzieciątku, ufając, że Ono te rany uzdrowi i przemieni.

W czasach biblijnych mirra była cenniejsza od złota, które jest najszlachetniejsze z wszystkich metali. Złoto jest symbolem czegoś wielkiego, wartościowego, posiadanie jego, jest zapewnieniem władzy i poważania. Bywało, że złoto na przestrzeni dziejów było symbolem nieba, symbolem boskiego światła i przymiotów Boga. Biblijne złoto wyraża zawsze coś bardzo kosztownego, a nawet to, co jest najcenniejsze, jest symbolem mądrości. Biblia dostrzega w złocie procesie oczyszczenia złota obraz oczyszczenia sprawiedliwego przez doświadczenia, które zsyła Bóg. Dlatego Melchior, mędrzec ze Wschodu, oddając pokłon Jezusowi ofiarowuje złoto, jako coś co jest najcenniejsze na ziemi. Złoto, nie tylko ukazuje Boską naturę Dzieciątka w żłobie, lecz także wskazuje na złoty blask naszej duszy, bo jesteśmy nie tylko ludźmi ziemi, ale także ludźmi nieba. Nasza dusza odbija złoty blask Boga a nasza dusza uczestniczy w Bożym blasku.

To szczerość, miłość, nadzieja, zaprowadzi każdego z nas do Dzieciątka, i sprawi że upadniemy na kolana, wtedy będziemy naprawdę wolni.

Trzej królowie przynieśli w darze Małemu Jezusowi: **złoto- władzę królewską, kadzidło- kapłaństwo, mirrę - zapowiedź męki**. **C + K – M niech Chrystus błogosławi temu domowi i jego mieszkańcom.**

Zenon Tabor

NOWY BISKUP POMOCNICZY DLA DIECEZJI TARNOWSKIEJ



Ojciec Święty Franciszek mianował ks. Leszka Leszkiwicza biskupem pomocniczym w naszej diecezji.

Biskup nominat Leszek Leszkiwicz- Nasza diecezja ma nowego biskupa pomocniczego. Został nim ks. Leszek Leszkiwicz, dotychczasowy proboszcz par. św. Mikołaja Biskupa w Bochni, kustosz bazyliki św. Mikołaja i sanktuarium Matki Bożej Bocheńskiej.

Ks. Leszek Leszkiwicz urodził się 10 maja 1970 roku w Gorlicach. Pochodzi z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rzepienniku Biskupim. Szkołę Podstawową ukończył w 1984 roku w Rzepienniku Biskupim. Następnie kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza w Bobowej. Egza-

min dojrzałości zdał w 1989 roku. W tym samym roku wstąpił do WSD w Tarnowie. Jako diakon odbył roczną praktykę duszpasterską w Tarnowie-Krzyżu.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1996 roku. Następnie pracował w parafii św. Marii Magdaleny w Szczucinie. Później przygotowywał się do wyjazdu na misję w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. W 2001 roku wyjechał do Ekwadoru, gdzie pracował do 2006 roku. Po powrocie - do 2009 roku - studiował misjologię w Rzymie. Przez rok był wicedyrektorem Wydziału Misyjnego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. Od 2010 roku był prefektem WSD w Tarnowie. 28 marca 2015 roku został proboszczem parafii św. Mikołaja w Bochni i jednocześnie kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. W tym samym roku został mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Matki Bożej Różańcowej przy bocheńskim sanktuarium i wybranym prepozytem tejże kapituły.

19 grudnia 2015 roku ojciec święty Franciszek mianował go biskupem pomocniczym diecezji tarnowskiej, przydzielając mu stolicę tytularną Bossa.

Komunikat Stolicy Apostolskiej w tej sprawie został odczytany w Warszawie w siedzibie nuncjatury apostolskiej oraz w Tarnowie, w Wyższym Seminarium Duchownym, które od kilku lat staje się tradycyjnie miejscem ogłaszania papieskich nominacji.

W związku z papieską nominacją powiększył się grono biskupów pomocniczych w Tarnowie. Obecnie są nimi bp Wiesław Lechowicz, pełniący obowiązki Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, oraz bp Stanisław Salaterski, pełniący w diecezji funkcję wikariusza generalnego.

*opracował Jacek Kwiatkowski
na podstawie www.tarnow.gosc.pl*

Z PARAFII, KRAJU I ZE ŚWIATA

Nowi błogosławieni misjonarze męczennicy - o. Zbigniew Strzałkowski i o. Michał Tomaszek są patronami tegorocznej kolędy misyjnej w diecezji tarnowskiej. „Cristo Causai Raicu” - takie jest hasło kolędy w tym roku, co oznacza „Oddali życie dla Chrystusa”. Nawiązuje ono do męczeństwa polskich franciszkanów. Ich wspomnienie znalazło się w scenie teatralnej i hymnie kolędników, który dzieci zaśpiewają w domach diecezjan. O. Zbigniew i o. Michał są także na plakatach akcji kolędników misyjnych oraz na pamiątkach, które kolędnicy zostawią w domach mieszkańców diecezji. Dzieci i młodzież razem z opiekunami na przełomie starego i nowego roku odwiedzą tysiące mieszkańców diecezji tarnowskiej. Kolędując, będą też pomagać swoim rówieśnikom z dalekich krajów. Kolęda misyjna odbędzie się już po raz dwudziesty trzeci. „Dzieło kolędników misyjnych promieniuje na nasze parafie. Ubogaca dzieci, które stają się wrażliwe na los swoich rówieśników. To dzieło wyzwała misyjny entuzjazm w rodzinach, które pomagają w przygotowaniach. Udziela się on także tym, którzy otwierają domy dla małych kolędników” - mówi ks. Piotr Boraca z Wydziału Misyjnego w tarnowskiej kurii. Co roku akcja rozwija się, przybywa parafii i dzieci, które chcą kolędować. W roku

ubiegłym w przedsięwzięciu wzięło udział 416 parafii i ponad 21 tys. dzieci. Odwiedzając tysiące rodzin, dzieci zebrały ponad 1,5 miliona zł. Dzięki tym pieniądzom misjonarze często ratują życie dzieci, prowadzą szpitale, szkoły, ośrodki katechetyczne. W tym roku kolędnicy misyjni zebraniymi ofiarami będą wspierać projekty związane z pracą księży, sióstr i świeckich wśród dzieci z Republiki Środkowoafrykańskiej, Kamerunu, Boliwii, Kazachstanu, Republiki Kongo, Demokratycznej Republiki Kongo, Jamajki, Burkina Faso, Brazylii oraz Madagaskaru w ramach funduszu Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci.

* * *

W diecezji tarnowskiej otwarto dwaście Bram Miłosierdzia. Uroczystości w katedrze przewodniczył bp Stanisław Salaterski. Otwarcie Drzwi Świętych poprzedziła procesja, która przeszła ulicami miasta z kościoła księży filipinów do katedry. W homilii bp Stanisław Salaterski zachęcił wiernych, by często przechodzili przez Bramę Miłosierdzia i przemieniali się doznany miłosierdziem. „Zadbajmy, by miłosierdzie, które Bóg wpisze w nasze serce i życie, owocowało świętością, świadectwem wiary w miejscach pracy i tam gdzie pójdziemy, aby innych prowadziło

w objęcia Boga, który jest Ojcem miłosierdzia". Biskup podkreślił, że otwarta Brama Miłosierdzia mówi nam o Bogu, który jest miłosiernym Ojcem i czeka na każdego z nas z otwartymi ramionami. Dodał też, że brama zachęca i zobowiązuje nas, aby przychodzić do Ojca miłosierdzia. „Wchodzić przez tę bramę to także podejmować wezwanie do nawrócenia, otwierać się na miłość wobec drugiego człowieka - miłość dokumentowaną przebaczeniem, ale i czynami miłosierdzia” - dodał. Biskup apelował, by ludzie sobie przebaczali, nieśli pomoc i dostrzegali dobro w innym człowieku. Bramy Miłosierdzia są najważniejszym znakiem Roku Miłosierdzia. Przechodząc przez nie i spełniając inne warunki wierni będą mogli zyskać odpusty aż do 20 listopada 2016 r. „Drzwi Święte mają trwającą prawie siedemset lat tradycję w Kościele. Były otwierane w związku z ogłaszanymi jubileuszami. Idea tych drzwi nawiązuje do Chrystusa, który powiedział o sobie, że jest Bramą dla owiec i te owce, które przejdą przez tę bramę, którą jest Chrystus otrzymają zbawienie” – mówi ks. Zbigniew Pietruszka, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego w tarnowskiej kurii. Kościołami jubileuszowymi, w których zostały otwarte „Bramy Miłosierdzia” są wszystkie bazyliki: w Tarnowie, Bochni, Grybowie, Limanowej, Mielcu, Nowym Sączu, Szczepanowie i Tuchowie, a także kościoły parafialne: w Dębicy pw. Miłosierdzia Bożego, w Ciężkowicach, w Dąbrowie Tarnowskiej oraz w Krynicy-Zdroju pw. Wniebowzięcia Matki Bożej. W bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu Brama Miłosierdzia została otwarta w samo południe. Do kościoła wprowadzono też relikwie św. Faustyna.

Do odkrywania rodzinnego szczęścia w relacjach otwartych na obecność Boga

i drugiego człowieka zachęcali biskupi w liście na Niedzielę Świętej Rodziny. Zwrócili uwagę na codzienne czynności, jak modlitwa i positek, które dają radość bycia ze sobą i dla siebie. „W naszych domach przeżywamy tajemnicę Bożego Narodzenia, która prowadzi każdego człowieka do podstawowego pytania o miłość” – piszą biskupi w liście pasterskim, który został odczytany w kościołach 27 grudnia. Wspomnieli w nim m.in., że „potrzeba świadectwa radosnych i świętych małżeństw, dzięki któremu ludzie młodzi, ale także i małżonkowie przeżywający kryzysy uwierzą w miłość”. Biskupi zauważyli taką potrzebę, ponieważ „młodzi ludzie pytani o ideał szczęścia, niezmiennie odpowiadają, że chcieliby zawrzeć małżeństwo i założyć szczęśliwą rodzinę.” Biskupi zapewniają, że „osoby żyjące w małżeństwie nie zostają same i nie są skazane wyłącznie na siebie, ale żyją w obecności Boga, czerpiąc z łaski sakramentalnej”. Podkreślają jednocześnie, że małżeństwo to zawsze relacja mężczyzny i kobiety, którzy łączą się ze sobą. Nawiązując do Roku Miłosierdzia biskupi zaznaczyli, że to właśnie rodzina jest „pierwszą szkołą miłosierdzia, w której uczymy się praktykować uczynki miłosierne względem ciała i duszy na wzór naszego Mistrza Jezusa Chrystusa.”

Abp Stanisław Gądecki i abp Wojciech Polak przewodniczyli 30 grudnia uroczystościom pogrzebowym o. Jana Góry OP. Dominikanin o. Jan Góra zmarł 21 grudnia o godz. 19.33 w Poznaniu. Zasłabł w trakcie odprawiania Mszy św., a podjęta reanimacja nie przyniosła efektu. Przyczyną śmierci było ustanie akcji serca i obrzęk płuc. Jan Wojciech Góra urodził się 8 lutego 1948 r. w Prudniku na Opolszczyźnie. Do Zakonu Kaznodziejskiego wstąpił w wieku 18 lat. W 1972 r. złożył zakonne śluby wieczyste,

a 8 czerwca 1974 r. przyjął w Krakowie święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej Juliana Groblickiego. Z 41 lat kapłaństwa prawie wszystkie spędził w Poznaniu. W latach 1974-1976 był katechetą w Tarnobrzegu, a już w 1977 roku został duszpasterzem młodzieży w Poznaniu, zaś 10 lat później – duszpasterzem akademickim. Był nim 35 lat. W 1997 roku zaangażował się w dzieło swojego życia: nad Jeziorem Lednickim wybudował stalową bramę w kształcie ryby – znaku pierwszych chrześcijan. Zapraszał tam polską młodzież. Co roku w pierwszą sobotę czerwca przybywały pod bramę dziesiątki, a bywało, że i sto tysięcy osób z kraju i zagranicy. Od początku o. Górę w jego dziele wspierał Jan Paweł II, z którym dominikanin się przyjaźnił. Przez wiele lat prowadził audycje dla młodzieży w Radiu Maryja.

Chrześcijanom w Betlejem udało się utrzymać bożonarodzeniowe uroczystości. W tym roku świąt miało tu nie być. Władze palestyńskie nakazały anulowanie wszystkich publicznych uroczystości bożonarodzeniowych na całym Zachodnim Brzegu Jordanu. Oficjalnym powodem tych rozporządzeń jest trwająca od października Intifada. Palestyńscy bojownicy z Al-Fatah byli jeszcze bardziej radykalni. W Betlejem zakazali tradycyjnej choinki, szopki, procesji, koncertu, sztucznych ogni i świątecznego oświetlenia ulic. W czasie Intifady nie ma co świętować – ogłosili bojownicy zbrojnego ramienia Ruchu Wyzwolenia Palestyny. Uroczystości świąteczne jednak się odbyły, choć w okrojonym zakresie. Jest to zasługą nieprzejednanej postawy Very Baboun, chrześcijańskiej burmistrz miasta. Wywalczyła ona prawo do choinki, szopki, procesji i częściowej iluminacji ulic. Odwołano jednak koncert

z Andream Bocellim i pokaz sztucznych ogni. Chrześcijanie w Betlejem czują się coraz bardziej zagrożeni. W 1948 r. stanowili 85 proc. mieszkańców miasta. Dziś jest ich już zaledwie 12 proc. Coraz częściej padają ofiarą napadów i gwałtów. Są też wypierani ze swych dóbr na skutek działalności tolerowanej przez władze palestyńskie „mafii gruntowej”. Społeczeństwo palestyńskie podlega stałej islamizacji. Za publiczne przyznanie się do wiary chrześcijańskiej grozi pobicie.

Ojciec Święty Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do opublikowania 17 dekretów, z których pięć dotyczy cudów. Jeden z nich przypisywany jest wstawiennictwu sługi Bożego, ks. Władysława Bukowińskiego (1904-1974), bohaterskiego apostoła Kazachstanu, więźnia sowieckich łagrów. Oznacza to otwarcie drogi do beatyfikacji tego wybitnego kapłana. Ksiądz Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie.

W 1920 r. rodzina przeniosiła się do Polski. W latach 1921-1931 studiował prawo i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca 1931 roku. Po kilku latach pracy duszpasterskiej w Rabce i w Suchej Beskidzkiej, 8 sierpnia 1936 r. wyjechał na Kresy i został wykładowcą w Seminarium Duchownym w Łucku. Od 1939 r. był proboszczem katedry w Łucku. W 1940 r. został uwięziony przez NKWD. Po opuszczeniu więzienia w roku 1941 aktywnie pomagał uciekinierom i jeńcom. W latach 1945-1954 przebywał w radzieckich więzieniach i obozach pracy w Kijowie, Bakał, Czelabińsku i Dżekazganie. Tam, po wyczerpującej, kilkunastogodzinnej pracy odwiedzał chorych w więziennym szpitalu, umacniał współwięźniów w wierze i nadziei, udzielał sakramentów, prowadził rekolekcje w róż-

nych językach. Napisał i wykładał w łagrze historię Polski. W roku 1954 został zesłany do Karagandy, z obowiązkiem podjęcia pracy stróża, jednocześnie prowadząc tajne duszpasterstwo. Odbił wyprawy misyjne m.in. do Tadżykistanu, Almaty, Semipałatyńska, Aktiubińska. W 1958 r. został ponownie uwięziony na trzy lata i zesłany do łagrów. Trzykrotnie zamykany, przebywał w łagrach i więzieniach: 13 lat, 5 miesięcy i 10 dni. Po odbyciu kary kontynuował w Karagandzie pracę duszpasterską: w prywatnych domach odprawiał Msze św., katechizował, udzielał sakramentów. Zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974 r., do końca duszpasterzując. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w Krakowie 19 czerwca 2006 r. W 2012 r. złożono w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie „Positio” o życiu, działalności i heroicznosci cnót oraz sławie świętości sługi Bożego ks. Bukowińskiego. Od 2008 r. zbierano dokumenty lekarskie i świadectwa dotyczące domniemanego cudu za wstawieniem Sługi Bożego. Natomiast w dniach 22-31 maja 2013 r. w Karagandzie odbył się proces o domniemanym cudzie przez wstawienie kandydata na ołtarze, które złożono w Kongregacji 19 czerwca 2013 r. Ksiądz Bukowiński będzie pierwszym błogosławionym Kościoła łacińskiego w Kazachstanie. Jego grób znajduje się w kościele pw. św. Józefa w Karagandzie. Święty Jan Paweł II w czasie swojej podróży apostołskiej do Kazachstanu w 2001 r. powiedział o nim: „Ks. Władysława Bukowińskiego wielokrotnie spotykałem i zawsze podziwiałem za kapłańską wierność i apostołski zapał. Był szczególnie związany z Karagandą. Pragnę dzisiaj złożyć w imieniu Kościoła hołd zarówno jemu, jak i wszystkim zesłańcom”.

Tam, gdzie rodzi się Bóg, tam rodzi się nadzieja, pokój i miłosierdzie - mówił

papież Franciszek w bożonarodzeniowym orędziu, wygłoszonym przed udzieleniem tradycyjnego, świątecznego błogosławieństwa „Urbi et orbi” (Miastu i światu). Mimo to - jak przypominał - trwają wojny, chrześcijanie są prześladowani z powodu swej wiary, ludzie pozbawiani są swej godności z powodu bezrobocia, ubóstwa i odrzucenia przez innych. Zaapelował o pokój i dialog w regionach dotkniętych konfliktami: w Ziemi Świętej, Syrii, Iraku, Afryce Subsaharyjskiej, Demokratycznej Republice Kongo, Burundi, Sudanie Południowym, na Ukrainie i w Kolumbii. Chrystus nam się narodził, radujmy się w dniu naszego zbawienia! - zachęcił papież. Wezwał do otwarcia serc, „by przyjąć łaskę tego dnia, którym jest On sam: Jezus jest jaśniejącym «dniem», który pojawił się na horyzoncie ludzkości. Dniem miłosierdzia, w którym Bóg Ojciec objawił ludzkości swoją wielką, czułą troskę. Dniem światła, które rozprasza mroki lęku i cierpienia. Dniem Pokoju, w którym możliwe staje się wzajemne spotkanie, nawiązanie dialogu, pojednanie między sobą. Dniem radości: «wielkiej radości» dla maluczkich i pokornych, i dla całego ludu”.

Ojciec Święty podkreślił, że tylko Bóg wcielony w Jezusie Chrystusie może nas zbawić. - Tylko Boże miłosierdzie może uwolnić ludzkość od wielu postaci zła, czasami potwornego, jakie rodzi w niej egoizm. Boża łaska może nawrócić serca i otworzyć drogi wyjścia z sytuacji po ludzku nierozwiązywalnych - przekonywał papież.

*opracował
Jacek Kwiatkowski
na podstawie:
www.diecezja.tarnow.pl
www.naszdziennik.pl
www.e.kai.pl
www.paraftamarcinkowice.pl*

felieton styczniowy

Dobre znaki i stare przyzwyczajenia

„Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, żeby Wam się darzyło wszystko stworzenie” i żeby mnożyło się dobro, o którym pragnę opowiedzieć, a co widzą moje oczy, jeszcze dziś sprawne. Nie o radości z nowych rządów (a jest się czym radować) ale o radości płynącej z dobrych uczynków naszych parafian.

1. Różaniec staje się coraz bardziej modlitwą powszechnie modlaną. O ile w dawnych opowieściach modlitwa ta przypisywana była ludziom starym, biednym, żebraczym, co najwyżej kobietom w ogólności o tyle widzi się coraz większą liczbę mężczyzn, także młodych, więcej młodzieży obojga stanów jak trzymają w rękę koronkę. Nie tylko trzymają ale prawdziwie modlą się ustami. Zawstydzą to moją małą wiarę. Jednego dnia różaniec w Radiu Maryja odmawiało telefonicznie 4 panów i 1 pani.
2. Wśród młodszych rodzin widać coraz więcej tatusiów opiekujących się swymi dziećmi w świątyni i w innych miejscach publicznych, w domu pewnie też. Młody tatuś z dziećmi na Roratach wymiennie z mamusią albo ich obydwoje. Wzruszający jest widok dziecka obejmującego rączkami swoją mamę za szyję ale poruszająca jest scena gdy tuli się do ojca, ufnie powierzając mu swoją osobę i nie spotyka się z szorstkością.
3. Z gromady członków Akcji Katolickiej nie tylko nikt nie odchodzi, ale pod koniec roku przybyły dwie osoby. Wszyscy są chętni, każdy według darowanym ich talentom. (Nie wszyscy umieją zgrabnie przygotować okazijną herbatę, ale potrafią coś innego. I o to chodzi: żeby razem, bez dąsów, bez odczucia własnej niedoskonałości w takim czy innym działaniu, działać wspólnie). Tak jest z pewnością w innych parafialnych zespołach.
4. Fundatorzy wyposażenia. Żona zachęcała mnie do różańca. Wykręcałem się od tego. Gdy przyszło nieszczęście, groźna choroba, odezwała się dobra wola. W drodze do szpitala odmówiłem nie całą część- 5 tajemnic. Pojawiła się nadzieja i wygramiśmy zdrowie. Zaśluga w tym nie miała naszych kapłanów: pobożnych, życzliwych. O jakich starych(rzec trzeba : złych) może być mowa?
1. Stanie na zewnątrz kościoła podczas Mszy św. niedzielnej i świątecznej. Czy osoby te powzięły decyzję, żeby trzymać straż przeciw domniemanym nieszczęściom? Nie potrzeba takiej straży przy kościele, natomiast przydałoby się w miejscach, gdzie jest chuligaństwo. Jaki sens jest Mszy św., poczytać można w rozdanych w tym kończącym się roku książeczkach „O Mszy św. najprościej”. Przeczytaj, bracie, przeczytaj, siostrze. Może zamienisz ten zły obyczaj na obyczaj sensowny i „zbożny”.
2. Po Mszy św. niedzielnej do Lewiatana! Rządziej do GS-u, choć on też dobrze wyposażony w towar.
Dlaczego sklepy otwarte są w święta?
Bo ludzie tam przychodzą. I personel musi trwać w pogotowiu, nie świętując a pracując.

Też same zakupy można zrobić w ciągu 6 dni tygodnia! Przewidzieć składniki potrzebne do niedzielnego obiadu. Nie odwiedzaj sklepów, jeśli sam chcesz świętować i dać bliźnim możliwość świętowania. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”.

Aby dobro rosło a złe umniejszało się.
Do się roku!

Ł. Wróbel

Z życia parafii:

**W naszej świątyni parafialnej nowymi dziećmi Bożymi,
przez łaskę chrztu świętego stali się:**

19.12.2015r.

Kacper Ptaszek ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice,
Adam Bednarczyk ur. Wiedeń zam. Marcinkowice,
Aniela Bednarczyk ur. Wiedeń zam. Marcinkowice,



Pamiętajmy w modlitwie o naszych nowych Siostrach!

Sakramentalny związek małżeński w naszym kościele zawarli:

26.12.2015r.

Edyta Radomińska i Krzysztof Tobiasz



*Nowym małżonkom życzymy, aby Chrystus obecny w ich życiu
umacniał ich miłość i napełniał radością.*

Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Domu Ojca:

+ Halina Mróz l. 78 zam. Marcinkowice

+ Irena Fikiel l. 84 zam. USA

*Miłosierny Jezu, obmyj ich z grzechu swoją najdroższą Krwią i otwórz
przed nimi bramy Niebieskiego Jeruzalem.*



Parafia Rzymskokatolicka w Marcinkowicach MSZE ŚW.

Dni powszednie:

- 6³⁰
- 18⁰⁰ (w okresie jesienno-zimowym
o godz. 17.00)

Niedziele:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 16⁰⁰

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w czwartki i piątki
w godz. 8⁰⁰ – 9⁰⁰ oraz 17⁰⁰ – 19⁰⁰
Dla narzeczonych: w piątek
w godz. 16⁰⁰ – 20⁰⁰
W sprawach pilnych o każdej porze.

BIBLIOTEKA

Czynna:
Wtorek
Środa 13⁰⁰ – 18⁰⁰
Czwartek
Piątek

DOM PARAFIALNY

Pon. – Pt. 17³⁰ – 21⁰⁰
Sobota – 17³⁰ – 20⁰⁰

KATOLICKA PORADNIA RODZINNA

Dla narzeczonych:

I spotkanie: II piątek miesiąca godz. 18.30
II spotkanie III środa miesiąca godz.
18.30
III spotkanie ostatni piątek miesiąca
godz. 18.30
tel. 507 159 527

Dla małżonków:

III środa miesiąca – godz. – 18³⁰

ADRES

Parafia Rzymskokatolicka
Niepokalanego Serca NMP
Marcinkowice 3
33-393 Marcinkowice

Tel. (018) 443-31-19
(018) 443-32-18 wikariusze
(018) 443-32-41 wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

Redakcja: ks. Józef Babicz (asystent kościelny), Zofia Golińska,
Jacek Kwiatkowski, ks. Andrzej Kmiecik, ks. Krzysztof Mirek, Jerzy Mróz,
Marta Gródek-Piotrowska, Zenon Tabor, Monika Tobiasz (oprawa graficzna),
Łucja Wróbel (redaktor naczelny).

Konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji tekstów,
a także opatrywania ich własnymi tytułami